

CÓRKA MARNOTRAWNA, CZYLI LUNA W LASKACH

Sprawa obserwacyjno-operacyjna o kryptonimie „Kobra”, sądząc po zachowanych dokumentach, musiała kosztować resort spraw wewnętrznych dużo sił i środków. Dokumenty pochodzą z lat 1958–1965. Głównym podejrzanym w prowadzonej sprawie był ks. Antoni Marylski (1894–1973), po wojnie centralna postać środowiska ludzi Lasek, prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Nie bez znaczenia w tej sprawie była również osoba Luny Brystygierowej.

Antoni Marylski urodził się 21 października 1894 r. w rodzinie ziemiańskiej, z matki Wandy Kozakowskiej („dziedziczki ukraińskiej, pszeniczno-buraczanych czarnoziemów”) i ojca Antoniego Marylskiego-Luszczewskiego (1865–1932). Marylski senior, co ważne w tej opowieści, był właścicielem majątku Pęcice, od 1906 r. członkiem Ligi Narodowej, posłem do Dumy i wiernym przyjacielem Romana Dmowskiego. W II Rzeczypospolitej posłował z ramienia Związku Ludowo-Narodowego (ZLN), a specjalizował się m.in. w „kwesii żydowskiej”. W 1920 r. Sekcja Społeczno-Kulturalna proendeckiego Towarzystwa „Rozwój” powołała do życia Instytut Żydoznawczy, którego ambicją było prowadzenie rzetelnych badań naukowych. Towarzystwo organizowało liczne „konferencje”, po raz pierwszy bodaj w 1921 r. Wśród referentów znalazł się także Antoni Marylski senior¹. Według opinii informatora SB TW „Rawskiego” z 12 kwietnia 1958 r. „poglądy polityczne [Antoniego juniora] urobione zostały przez ojca jego postą endeckiego, które jako człowiek realny mocno skorygował”². Z kolei TW „Jasiński”, który znał Marylskiego bardzo dobrze od czasu wspólnych studiów filozoficznych na UW, uważał go za „wielkiego kobieciarza, człowieka, który bardzo dużo podróżował, prowadzącego rozkoszne życie. W tego rodzaju trybie życia [...] nastąpił przesyt – wytworzyła się pewna pustka życiowa”. Tezę powyższą potwierdza biograf Marylskiego, Jacek Moskwa, który dotarł do świadectw z okresu pobierania przez późniejszego kapłana nauk w znanym gimnazjum gen. Chrzanowskiego w Warszawie: „Był utrapieniem szkoły – pisał jeden z kolegów Marylskiego – lekceważył kolegów, prawie nie miał przyjaciół. Ja się z nim przyjaźniłem, bo dość szybko zorientowałem się w jego błyskotliwej inteligencji. [...] Swoją dość niesforną charakter odziedziczył, być może, po ojcu”. Po nim też odziedziczył i inne cechy: „Był pan Antoni [senior] człowiekiem towarzyskim i dowcipnym, postawnym mężczyzną w klasycznym polskim typie”. Niesforność kazała uczniowi Antoniemu juniorowi być wszędzie tam, gdzie działa się jakaś niesprawiedliwość: „Antek brał w obronę przed szykanami kolegów. U jednego z nich – Żyda bywał w domu, serdecznie się zaprzyjaźniwszy. Polityczne przyjaźnie ojca nie pozostawiły u syna śladu charakterystycznego, endeckiego nalotu. Wykradał nawet z domu żywność dla podopiecznych doktora Janusza Korczaka”³. Różnie mogło się zatem potoczyć życie Marylskiego juniora.

¹ O. Bergman, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998, s. 354–356.

² AIPN, 01178/591, k. 40.

³ J. Moskwa, *Antoni Marylski i Laski*, Kraków 1987, s. 19.

Goście Lasek

Szczęśliwie późniejszy ksiądz Antoni Marylski⁴ – jak wielu przed nim i po nim – dotarł do Lasek, do ks. Władysława Kornitowicza: „zaangażował się w pracy na odcinku opieki nad ociemniałymi. Marylski, jako człowiek o dużej wiedzy i wyjątkowych zdolnościach organizacyjnych, przystąpił z wielką energią do tej pracy” – pisał dobrze wtajemniczony informator SB⁵. Postać Ojca Kornitowicza nadawała Laskom niepospolity klimat ewangeliczny, który przetrwał lata okupacji, śmierć Ojca w 1946 r. i lata komunizmu: „Niezwykłe taktowny i cierpliwy, onieśmiała jednak swoim milczeniem. Odbierało się nieraz wrażenie, że Ojciec mało kieruje, może nie chce się narzucać, robi miejsce Łasce Bożej i dobrej woli człowieka. Toteż nietatwo było doczekać się od Ojca zdecydowanych wskazań, rad czy decyzji – wspominał go Prymas Tysiąclecia. – Ojciec był zdania, że Bóg lubi czekać, aż człowiek w pełni dojrzeje i przynaglony miłością sam zacznie mówić”⁶. Ks. Władysław Kornitowicz wraz z Antonim Marylskim i z siostrami franciszkankami, w tym pochodzenia żydowskiego, tworzyli od lat dwudziestych środowisko (tzw. Kółko) otwarte dla ludzi młodych i poszukujących. Rozrzut postaw i poglądów społeczno-politycznych uczestników spotkań był bardzo szeroki: „od Jana Mosdorfa, jednego z twórców Obozu Narodowo-Radykalnego, po Ludwika Winteroka z redakcji »Robotnika«. Były i kontakty z lewicą bardziej jeszcze radykalną”⁷. Do Lasek przybywał ks. Stefan Wyszyński, zaprzyjaźniony z Ojcem Władysławem i Antonim Marylskim. Przyjeżdżali także warszawscy studenci, w tym ci, którzy działali w proendeckiej Katolickiej Młodzieży Narodowej czy też w duszpasterstwie akademickim przy stołecznym kościele św. Anny. Zebrania formacyjno-intelektualne odbywały się przez całą dekadę lat trzydziestych: „dużą rolę odegrała siostra Landy, obecnie Teresa (Żydówka), którą można określić ideologiem tych zebrań. Wygłaszała wiele odczytów z zagadnień teologii katolickiej. Poza tym pomagała ks. Kornitowiczowi w różnych pracach naukowych” – wspominał s. Teresę w październiku 1958 r. TW „Jasiński”⁸. Kolejną konwertką była Agnieszka, s. Miriam, która przyciągnęła do Lasek następnych Polaków katolików pochodzenia żydowskiego, w tym prawnika Tadeusza Braunsteina, i wielu innych.

Po II wojnie światowej Laski nadal przyciągały. Niestety, nie tylko poszukujących prawdy. W latach prowadzenia przez SB sprawy o kryptonimie „Kobra” (1958–1965) na Antoniego Marylskiego donosili – oprócz „Rawskiego” i „Jasińskiego” – „Mariusz”, „Alfa”, „Stefan”, a także „Ksawery”, od początku lat sześćdziesiątych pracujący etatowo w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach⁹. „[Marylski] praktycznie załatwia wszystkie bieżące sprawy Lasek dot. spraw finansowych i gospodarczych” – pisał po rozmowie z nim oficer prowadzący, 1 lutego 1961 r.¹⁰ Od 1956 r. Marylski prowadził ożywioną korespondencję, kontaktował się z wieloma środowiskami, w tym z prymasem Stefanem Wyszyńskim i środowiskiem „Znak”, z Jerzym Zawieyskim i innymi postaciami, ale także z przedstawicielami ambasad

⁴ Święcenia kapłańskie przyjął dopiero pod koniec życia, 28 II 1971 r.

⁵ AIPN, 01178/591, k. 45.

⁶ T. Landy, R. Wosiek, *Ksiądz Władysław Kornitowicz*, Warszawa 2003, s. 7.

⁷ J. Moskwa, *Antoni Marylski...*, s. 159.

⁸ AIPN, 01178/591, k. 46.

⁹ Spotykał się najdłużej z oficerami SB i przynosił ważne informacje: „»Ksawery« stwierdził, że prawie od dziecka pozostawał pod jego [Marylskiego] opieką i był mu wdzięczny za wychowanie. Obecnie jest z Marylskim w dobrych stosunkach. Często go odwiedza, Marylski często pozwala mu korzystać z biblioteki pozostawiając go samego u siebie w mieszkaniu (które składa się z jednego pokoju i z niszy na łóżko)”. *Ibidem*, k. 67.

¹⁰ *Ibidem*, k. 52.



Julia Brystygier (Brystiger, Brystyger, z d. Prajs, Preiss; „Luna”), (1902–1975), z drobnomieszczańskiej rodziny żydowskiej; komunistka; płk MBP. Ur. 25 listopada w Stryju; w 1920 podjęła studia historyczne na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza; doktoryzowała się z filozofii (1926); w l. 1928–1929 nauczycielka historii; od 1927 r. związana z ruchem komunistycznym, od 1931 członek KPZU; do 1939 r. kilkakrotnie aresztowana za działalność antypolską. Po zajęciu Lwowa przez Sowiec podjęła współpracę z okupantem, pracowała w Radzie Związków Zawodowych. W czerwcu 1941 ewakuowała się w głąb ZSRS; od czerwca 1943 sekretarz prezydium ZG ZPP; po powrocie do Polski we wrześniu 1944 poseł KRN, członek PPR, następnie PZPR. Od 20 grudnia 1944 kierownik sekcji III Wydziału Śledczego Resortu BP PKWN, następnie od 1 stycznia 1945 kierownik Wydziału III Departamentu I MBP, od 1 października 1945 p.o. dyrektor, a od 15 stycznia 1950 do 31 lipca 1954 dyrektor Departamentu V MBP (do stycznia 1953 odpowiedzialny za walkę m.in. z Kościołem katolickim). Następnie do listopada 1956 dyrektor Departamentu III MBP i Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Zwolniona z pracy w resorcie 16 listopada 1956. W 1957 w związku z procesem wysokich funkcjonariuszy byłego MBP przygotowywano wniosek o pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej. Sprzeciwił się temu Władysław Gomułka. Pracowała jako redaktor w PIW.

państw zachodnich i USA. Jednocześnie wokół niego gromadzili się dawni działacze podziemia, jak np. ks. Stanisław Kluz, którzy podlegali osobnemu rozpracowaniu, w tym przypadku – środowiska byłego obozu narodowego.

Takich wątków pobocznych, odnog od głównej sprawy, czyli rozpracowania osoby Marylskiego, jest w materiałach „Kobry” dużo więcej. Prowadzenie sprawy należało wprawdzie do obowiązków Departamentu IV (od 1962 r.), czyli zajmującego się walką z Kościołem katolickim i innymi związkami wyznaniowymi w PRL, ale *de facto* niemal cały resort musiał być w tej sprawie indagowany przez funkcjonariuszy pionu IV. Oto jeden z licznych przykładów dotyczących osób przewijających się w materiałach „Kobry”. Naczelnik Wydziału IV Biura „B” ppłk K. Paciorek i podlegli mu inspektorzy ustalali „na podstawie rejestracji pojazdów mechanicznych w [odpowiednim] Wydziale Komunikacji” właścicieli samochodów osobowych, które z kolei wcześniej były fotografowane przez funkcjonariuszy innych komórek tegoż biura. Ustalony w ten sposób osobnik, np. Edward Kukliński, mgr inż. budowlany, był poddawany szczegółowej inwigilacji. Sprawdzono także, czy był już notowany w Biurze „C” MSW: „Podejrz[any] o współpracę z wywiadem amerykańskim. Mater[iały] znajduj[ą] się w Wydziale »C« KM MO, W[arszajwa]”. Materiał zachowany w Biurze „C” dotyczył zaś sprawy o kryptonimie „Murarze” założonej w 1957 r. przeciwko ludziom kontaktującym się w okresie „odwilży” z dawnym działaczem Organizacji Polskiej (Narodowe Siły Zbrojne) Mikołajem Kozłowskim „Aleksandrem”, oskarżanym przez komunistów o współpracę po 1945 r. z wywiadem amerykańskim (w ramach siatki Gehlena). Szczegóły z rozpracowania Edwarda Kuklińskiego sięgały informacji dotyczących np. jego matki: „zamieszkuje w Komorowie k. Ostrowia [sic!] w domu Beka Jana, od którego dzierża-

wi 5 ha ziemi i zajmuje się ogrodnictwem”¹¹. Podobnej obróbce została poddana właścicielka samochodu nr rej. WE 9655, która 24 czerwca 1962 r. pojawiła się w okolicach Zakładu: „spacerowała po parku kampinowskim [sic!] w pobliżu starego domu rekolekcyjnego z fig[urantem] ps. »Fredek«”¹². Okazała się nią Izabella Wiatr, z domu Szymkiewicz, była żona Jerzego Wiata, socjologa¹³. Rozrzut środowiskowy osób zdążających do Lasek był tak duży i tak różne miały cele, że siłą rzeczy angażowało to pozostałe pionierzy MSW – począwszy od odpowiedzialnych za wywiad i kontrwywiad, a skończywszy na pionierach III, zajmującym się opozycją wobec reżimu.

Poszukujący lewicowcy

Wśród wielu postaci zauważonych przez funkcjonariuszy i zarejestrowanych przez aparat SB szczególne miejsce zajmowali byli lub obecni aparatczycy, inteligencja komunistyczna, a nawet byli funkcjonariusze UB, zajmujący się niegdyś zwalczaniem Kościoła. Z tej grupy odwiedzających warto wymienić częstego gościa, Jana Strzeleckiego, który został wprowadzony do kręgu przez Joannę Munkową, żonę znanego reżysera. Ten z kolei w marcu 1963 r. uzgodnił z Marylskim, że zaprosi do Lasek Leszka Kołakowskiego, wówczas jeszcze członka partii, człowieka zainteresowanego dziejącymi się w Kościele przemianami soborowymi. Głównym interlokutorem filozofa był prymas Stefan Wyszyński, często odwiedzający Zakład. Po powrocie do Warszawy „Kołakowski został wezwany przez Kliszkę i musiał wysłuchać surowej reprimendy. Jan Strzelecki z właściwą sobie postawą sportowca-alpinisty, zmartwiony tym, że tylko jego przyjaciel odpowiada, wziął na siebie całą winę” – pisał Jacek Moskwa¹⁴. To Strzeleckiemu esbecy poświęcili bodaj najwięcej miejsca w swoich raportach dotyczących sprawy „Kobra”.

Oprócz niego do Lasek przybywali i inni komuniści, najczęściej poszukujący głębszej strawy duchowej, kontestujący marksizm i jego praktyczne wcielenia w postaci propagandy PRL. Laski stały się zapewne dla tego środowiska dogodnym miejscem rzeczowej dyskusji i wymiany poglądów, w którym tylko dążenie do prawdy pozostawało drogą i celem. Docierali ci, którzy nie chcieli być beneficjentami systemu w dyskusji światopoglądowej, czyli posługiwać się sztucznie uzyskiwaną przewagą, dyskusją pozorną, uprawianą w mediach opanowanych przez jedną tylko stronę sporu ideowego. „Innym razem Marylski mówił, że obecnie powraca do pracy w MSW podsekretarz stanu, który uległ wypadkowi samochodowemu. Marylski posiada informacje na ten temat od jakiegoś komunisty z Łodzi, który ma dużo różnych znajomych w KC” – donosił usłużnie TW „Ksawery” w styczniu 1961 r.¹⁵ Fragment tej notatki został podkreślony, a odpowiednie służby zaczęły penetrować Łódź. Wkrótce znaleziono źródło przecieku. Do Antoniego Marylskiego przyjeżdżał Seweryn Ebner wraz ze swoją małżonką. Rozmawiali najczęściej z ks. Kluzem i Antonim Marylskim: „[Ebner] pochodzi z bogatej rodziny żydowskiej, ukończył studia politechniczne i prawnicze, porzucił wszystko i stał się wybitnym działaczem komunistycznym i przesiedział nawet w więzieniu w okresie międzywojennym – cytował TW „Alfa” słowa Marylskiego w kwietniu 1963 r. – W okresie stalinowskim wystąpił z Partii, a po-

¹¹ AIPN, 01178/591, k. 335 i n. (mfl M-1263/2-10).

¹² *Ibidem*, k. 2 (mfl M-1263/2-12).

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ J. Moskwa, *Antoni Marylski...*, s. 237-238.

¹⁵ AIPN, 01178/591, k. 53.

Fragmenty wypowiedzi dyrektora V Departamentu MBP płk Luni Brystygier z lat 1948–1954:

„Typową metodą roboty reakcji stosowaną w dzisiejszym okresie jest prowadzona w 1948 r. przez kler akcja »poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu Narodu i Rzeczypospolitej«. Akcja prowadzona pod pozornie niewinnymi, w rzeczywistości zaś dwuznacznymi hasłami zwierania narodu polskiego z Chrystusem usiłuje zrzeszyć pod formą »Apostolstw Modlitwy« masowo młodzież. Jest też ona próbą masowej mobilizacji ideologicznej przeciw dzisiejszemu Państwu Polskiemu”.

28 marca 1948 r., odprawa z przedstawicielami V Wydziałów WUBP

„Kler pomaga kułakom, sieje propagandę przeciw spółdzielczości itd. Ograniczać należy działalność wpływów kleru w instytucjach państwowych i społecznych. W szkołach należy dążyć do częściowego zastępowania księży przez świeckich katechetów, do zmniejszenia godzin religii, do ograniczenia ilości siostr klasztornych itd.”

Odprawa dyrektorów MBP u ministra Stanisława Radkiewicza w związku z powstaniem PZPR, 22 grudnia 1948 r.

„Musimy doprowadzić do tego, żeby kler przestał być wrogim czynnikiem politycznym, żeby był czynnikiem okrojonym do ram religijnych, aby odgrywał taką rolę, która by mu umożliwiały wykonywanie praktyk religijnych bez wchodzenia w konflikt z istniejącym porządkiem. To nie są abstrakcyjne zadania. Były w historii takie sytuacje. W ZSRR (gdzie kler wprawdzie nie jest rzymski) doprowadzono do obłaskawienia kleru. [...] Musimy w najbliższym czasie dokonać przebudowy i rozbudowy sieci agenturalnej informacyjnej wśród kleru i organizacji przykościelnych. Miesiąc sierpień musi być przełomem w tej dziedzinie”.

Odprawa dyrektorów MBP po tzw. „cudzie lubelskim”, 28 lipca 1949 r.

„Wypadki ze Świątłą i Różańskim ujawniły kryzys metod organizacyjnych i metod kierowania w naszym aparacie. Nie może u nas mieć miejsca taka jezuicka teoria, że każda metoda jest dobra, jeżeli prowadzi do celu. W myśl tego Różański bił w mordę w imię partii. Trzeba wszystkich uświadomić o jedności celu i środków – faszystowskie metody nigdy nie mogą prowadzić do socjalistycznego celu”.

Narada aktywu MBP, 11 i 13 listopada 1954 r.

tem brał udział »w październiku« i teraz, chociaż jest członkiem Partii, nawrócił się i jest gorącym katolikiem. Nie wystąpił z partii teraz, gdyż uważa, że jako katolik może zrobić wiele dobrego”¹⁶. Długie rozmowy Ebnera z Marylskim przekazywali bezpiece kolejni tajni współpracownicy, w tym TW „Mariusz” i wspomniany „Alfa”¹⁷.

Wśród odwiedzających Laski – poszukujących marksistów, komunistów i byłych komunistów – szczególnie widoczna była grupa osób pochodzenia żydowskiego. „Innym zupełnie zagadnieniem jest praca Lasek wśród komunistów, niewierzących czy Żydów neofitów” – pisał TW „Mathias” w zamówionej przez SB analizie „pionów” działań ludzi Lasek w sierpniu 1962 r. – Główną rolę pomocniczą w tej materii sprawuje oprócz Wyszyńskiego – Marylski, ks. [Tadeusz] Fedorowicz, ks. [Bronisław] Dembowski¹⁸ i nie-

¹⁶ *Ibidem*, k. 280.

¹⁷ *Ibidem*, k. 304–308.

¹⁸ W oryginale błędnie: „Dębowski”.

które siostry zakonne. [...] Ks. Dembowski jest kapelanem na Piwnej – dr filozofii, pracę magisterską robił u prof. [Tadeusza] Kotarbińskiego. Uchodzi wg opinii kardynała za najzdolniejszego księdza w diecezji. [...] Dembowski pochodzi z rodziny ziemiańsko-inteligenckiej o tendencjach lewicowych. Stryj jego ożeniony był z Żydówką Landy. Ojciec Bronisława był pułkownikiem wojsk polskich – nie żyje. Jego matka z domu Sokołowska, której siostra druga była zakonnicą w Laskach. Dembowski poinformował mnie, że na Piwnej [w kościele św. Marcina] odbywają się chrzty neofitów oraz dzieci partyjnych, które nie były chrzczone, a są już pełnoletnimi. Ks. Dembowski uważany jest wśród księży jako przyszły biskup”¹⁹.

Wizyty Luny

Różne były drogi komunistów, które prowadziły przez Laski, najczęściej do Boga. Pewnego razu siostra zakonna Bonifacja (nazwiskiem Goldman, neofitka-franciszka i osoba niewidoma zarazem, mieszkanka Lasek) trafiła do szpitala. „W czasie jej choroby odwiedzała ją często jakaś pani, której nazwiska nie znała i jako niewidoma nie znała jej także z wyglądu zewnętrznego”. Pani ta leżała w tym samym szpitalu i „czytała na prośbę s. Bonifacji książki i czasopisma, między in. »Tygodnik Powszechny« i książki katolickie. Obie z biegiem czasu zaprzyjaźniły się i poprzez lekarkę, s. Katarzynę [...] zaproszono [ją] do Lasek”²⁰. Po pewnym czasie tajemnicza pani przyjechała ponownie do Lasek z pytaniem o swoją szpitalną znajomą. Funkcjonariusze SB szybko zidentyfikowali panią, lat ok. 55, niegdyś zapewne przystojną, choć może nieco za tęgą i za niską, czarnowłosą. Była to Julia Brystygier (1902–1975), przed wojną komunistka, doktor filozofii i nauczycielka, kilkakrotnie więziona za działalność antypolską. Od 1939 r. czynnie wspierała okupanta sowieckiego, pracując we lwowskiej Radzie Związków Zawodowych, następnie była członkiem Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich. Po przyjeździe do Polski Lubelskiej, od grudnia 1944 r., podjęła pracę w resorcie bezpieczeństwa, szybko awansując do funkcji kierowniczych i dyrektorskich. W latach 1945–1954 kierowała Departamentem V MBP, którego Wydział V (do stycznia 1953 r.) zajmował się zwalczaniem ludzi i instytucji Kościoła katolickiego. Już w tym okresie przejawiała dziwne skłonności, nietypowe dla żarliwych komunistów, rewolucjonistów. W Wielki Piątek 1949 r. spotkała się z prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim. Pośredniczką była Maria Okońska, zwalczana bezlitośnie przez bezpiekę, w 1948 r. aresztowana przez Brystygierową. Według relacji Antoniego Marylskiego „Brystygierowa na złość ówczesnemu biskupowi lubelskiemu [Stefanowi] Wyszyńskiemu poleciła [ją] zaarrestować. [...] Gdy Okońska, przebywając w więzieniu szpitalnym, w dalszym ciągu prowadziła tam ożywioną akcję katolicką wśród pozbawionych wolności kobiet, przyjechała kiedyś wiceminister [błąd!] Brystygier na dłuższą rozmowę z Okońską. Wobec zdecydowanej postawy katolickiej, obawiając się dalszego wpływu jej ujemnego na osoby uwięzione, została następnego dnia zwolniona ze szpitala więziennego”²¹. Podczas rozmowy prymas Stefan Wyszyński podarował jej Pismo św.; wyznała wtedy, że zna tę księgę, a najbardziej lubi czytać Ewangelię według św. Mateusza²². Luna Brystygier

¹⁹ AIPN, 01178/591, k. 166. Bronisław Dembowski, ur. 1927, od 1956 rektor kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej, m.in. kapelan KIK, wspierał opozycję demokratyczną, od 17 XII 1981 aktywny członek Prymasowskiego Komitetu przy ul. Piwnej; obserwator „okrągłego stołu”, od 1992 biskup wrocławski; obecnie emerytowany biskup.

²⁰ AIPN, 01178/591, k. 190, 281.

²¹ *Ibidem*, k. 190.

²² Zob. więcej J. Góra, J. Grzegorzczak, *Skrawek nieba albo o Ojcu i Królu*, Poznań 2001.

miała też bliskie kontakty z wrogiem ideowym numer jeden, Bolesławem Piaseckim, przed wojną przywódcą RNR-Falanga, po wojnie twórcą środowiska katolików postępowych i Stowarzyszenia PAX²³. W listopadzie 1956 r. Brystygierowa została zwolniona z pracy w aparacie bezpieczeństwa. „Długi czas żyła chlebem i wodą, bo u nas to takie państwo, że w podobnych wypadkach tylko rząd może dać zatrudnienie. Następnie jacyś przyjaciele zatrudnili ją w archiwach Partii i tam ma jakąś pracę umysłową” – relacjonował SB słowa Marylskiego TW „Alfa” w kwietniu 1963 r.²⁴ Brystygierowa pracowała później w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Pod nazwiskiem Julia Prajs opublikowała powieść *Krzywe litery*. Zmieniła się. Niektórzy sądzą, że pod koniec życia przyjęła chrzest – umarła jako katoliczka²⁵. Z całą pewnością jej wizyty w Laskach zaczęły się powtarzać: „16 bm. [czerwca 1962 r.] – donosił niezawodny TW „Ksawery” – w godzinach popołudniowych widziałem wyjeżdżającą z Lasek w towarzystwie Wolmanowej Anny – Brystygier. Do samochodu doprowadziła ją s. Bonifacja – Goldman i Zula [Zofia] Morawska. Z rozmowy pomiędzy Z. Morawską a Marylskim wynikało, że Brystygier obiecała załatwić sprawy paszportowe Marylskiemu²⁶. [...] Brystygier przyjechała samochodem marki »Moskwicz« koloru zielonokremowego nr rej. WC – względnie WE 4513. [...] Wyglądała na zdenerwowaną, prawdopodobnie ze względu na duże towarzystwo, które było świadkami jej wyjazdu, paliła nerwowo papierosy”²⁷. Powodem zdenerwowania mogła być pełna świadomość byłej dyrektorki MBP, że jej wizyty w Laskach nie uszły uwagi jej następców. I miała rację. Po spotkaniu oficera z TW „Ksawery” zarządzone sprawdzenie danych osobowych: „Sprawdzenie nr. rejestracyjnego WE 4513 potwierdza, iż właścicielem samochodu »Moskwicz« o powyższej rejestracji jest Brystygier Julia, zam. Warszawa, ul. Litewska”²⁸. Także Antoni Marylski zdawał sobie sprawę, że pobyt Brystygierowej w Laskach nie mógł ująć uwagi bezpieki. Od wiosny 1963 r. SB nie notowała już jej obecności w Zakładzie – być może przestraszyła się inwigilacji, być może nie chciała narażać swych nowych przyjaciół. Antoni Marylski był jednak spokojny, że zasiane ziarno wyda owoce: „Ona teraz uświadomiła sobie, ile zła i nieszczęścia wielu ludziom swym nieludzkim postępowaniem sprawiła i stara się obecnie nowym chrześcijańskim życiem jeszcze wiele naprawić” – notował jego słowa TW „Rawski” w listopadzie 1962 r.²⁹ „Teraz Brystygierowa przychodzi od czasu do czasu nas odwiedzać

²³ B. Piasecki był bez wątpienia znienawidzony przez polski UB i aparat partyjny, szczególnie pochodzenia żydowskiego, który – jak się wydaje – nie miał nad nim suwerennej władzy.

²⁴ AIPN, 01178/591, k. 281.

²⁵ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wybór, wstęp i red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 19–20; J. Grzegorzczak, *Wielki Piątek Anno Domini 1949*, „W drodze” 2001, z. 9 (337). W świetle znanych dokumentów i relacji, w tym pochodzących od najbliższej rodziny, nie jest jasne, czy coraz częstsze wizyty Luni Brystygier w Laskach zakończyły się konwersją i – ostatecznie – przyjęciem sakramentu chrztu świętego.

²⁶ Po powrocie z Francji i Anglii w 1957 r. Marylskiemu odmawiano paszportu aż do 1967 r. Wyjechał z kraju także na przełomie 1971 i 1972 r. Te restrykcje paszportowe były dla niego bolesne z racji jego licznych kontaktów intelektualnych z ludźmi Zachodu, w tym z rozdzyskutowanymi w latach sześćdziesiątych elitami katolickimi. Wrażeniami z przebiegu swych rozmów dzielił się Marylski z prymasem S. Wyszyńskim (J. Moskwa, *Antoni Marylski...*, s. 240 i n.). Dla funkcjonariuszy SB jego kontakty z ambasadą Francji i Belgii w Polsce oznaczały podejrzenie o szpiegostwo.

²⁷ AIPN, 01178/591, k. 158.

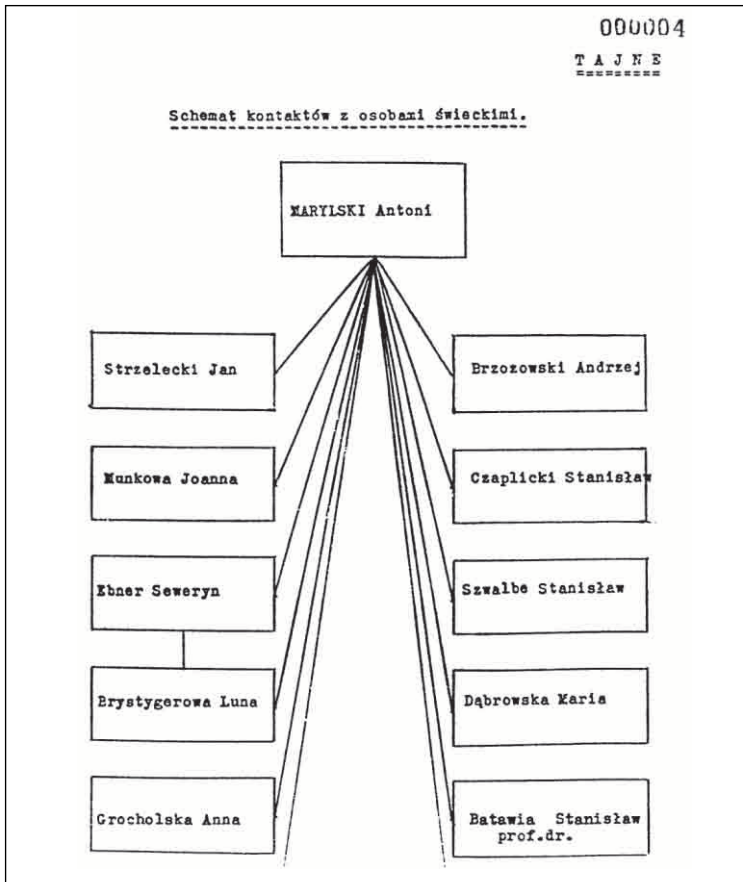
²⁸ *Ibidem*, k. 160.

²⁹ *Ibidem*, k. 190.

i znajduje się także na drodze nawrotu” – miał powiedzieć Marylski w kwietniu 1963 r., tym razem według relacji TW „Alfa”³⁰.

* * *

Atmosfera Lasek, w której wygrywała wiara w dobroć człowieka, pozwalała niejednemu zagubionemu odnaleźć Boga. Działo się tak dlatego, że ludzie, którzy tę atmosferę tworzyli – o. Kornitowicz, Antoni Marylski, prymas Stefan Wyszyński i ss. Franciszkanki od Krzyża – nie skreślali na zawsze błądzących, a nawet zbrodniarzy. Cierpliwie czekali. Nie znaczy to jednak, by zapominali o bezceństwach, które dotknęły Laski ze strony obdarowanych miłością: „Marylski obszernie wyjaśnił fakty [...] związane z ukrywaniem się Żydów, wymieniając osobę zięcia [Jakuba] Bermana – dr. Grinberga, który po wojnie był wdzięczny za ten fakt, natomiast Berman postąpił paskudnie. Nigdy w niczym nie pomógł, chociaż tego rodzaju możliwości posiadał. [...] proszono Bermana o interwencję w sprawie osób niewinnie aresztowanych i rozstrzelanych, w czym Berman nie wykazał zainteresowania”³¹.



³⁰ *Ibidem*, k. 281.

³¹ *Ibidem*, k. 338.